

Epis, Uda się (feat. Erwues, Vintageman, prod. C

Moje życie to normalna składnia
Tak jak ty zaczynam od śniadania
Gorzej jak go nie ma w domu jakiś dzieciak
Bo rodzina rozpie*ala na melanz

Przełam monotonię, nie chodzi mi o bungee
Złe samopoczucie jak czwarty dzień grandzisz
Sprawisz sobie radość, jak na coś zapracujesz
Postacie z Instragrama – mi to nie imponuje

Po chodnikach szoruję dalej w sportowych skokach
Fura zapie*ala na sportowych Dunlopach
Moja inspiracja, to napęd do zmiany
Na odwyku machałem spawanymi hantlami

Tak właśnie zaczynam, od takich drobnostek
Zaczynam na zimę, nie czekając na wiosnę
Dziesięć lat odmawiam, jak ktoś się pyta
Silna wola nie istnieje, liczy się praktyka

Pewna to jest śmierć
Pewne są podatki
Mało romantyczne
Są różane płatki

Takie mamy czasy, to paranormal acitive
Antydepresanty dalekie od trawki
Kefir jakiś rzadki, i mucha z robactwa
Popularnej ku*wie każdy będzie klaskał

Słyszysz, to moje dźwięki, muzą pokonuję lęki
Uda się na pewno uda, droga ciężka, tam zakręty
Uda się uda, bo tu wiara czyni cuda
Tylko prawda, bity .. rapy, żeby nie zamulać
I wszystko gitara, pięknie
Wiesz co jest grane?
Jak czegoś nie zrobiłem, to dokończę to nad ranem
Albo wieczorem, ja zawsze znajdę porę
By ogarnąć to wszystko, bo konsekwencje są spore

Uda się, na pewno uda
Nie bądź ciamajda, maruda
Wiesz to chyba od dzieciaka, że Gargamel to parówa
Wierzę w ciebie, że się uda
Wierzę mocno, jak nikt inny
Musisz dać radę skupić na sobie, nie innych

Ja wiem, kto jest kim
Na pewno nie podam ręki
Gadają, gadają, pokaże im, będę wielki
Sporo się nasłuchałem, mógłbym napisać pamiętnik
Mam na nich wyje*ane
Uda się na pewno, wierz mi

Pewna to jest śmierć
Pewne są podatki
Mało romantyczne
Są różane płatki

Takie mamy czasy, to paranormal acitive
Antydepresanty dalekie od trawki
Kefir jakiś rzadki, i mucha z robactwa
Popularnej ku*wie każdy będzie klaskał